

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80197.

**Dziś w sobotę** na torze w Pośpieszce odbędą się konkursy hipiczne. Początek o godz. 4 po poł.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

**KLUB NARODOWY O ARESZTOWANIACH I OBOZACH IZOLACYJNYCH.**

Dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, na którym omówiono położenie polityczne i sprawy organizacyjne. W szczególności zajmował się zarząd sprawą masowych aresztowań członków Stronnictwa Narodowego. Zarząd wydał odpowiednie wskazówki organizacyjne.

## Aresztowania i zwolnienia.

**KIELCE.** Decyzją prokuratora s. o. zostali zwolnieni z więzienia działacze narodowi pp.: redaktor H. Przybylski, J. Kinastowski, St. Bucki, R. Cieślakiewicz i Hertmanowicz, aresztowani w nocy z 16 na 17 bież. miesiąca.

W więzieniu pozostaje jeszcze 6 członków sekcji Młodych Stron. Narodowego z pp.: red. B. Dworakiem, apl. aaw. J. Sujmierskim i adw. Z. Wiatrom na czele. Zwolnienia wszystkich uwięzionych należy się spodziewać w dniach najbliższych.

Sędzią śledczy wydając nakaz osadzenia działaczy narodowych w więzieniu, oskarżył ich z art. 95 i 97 k. k., przewidujących minimalną karę 10 lat więzienia!

Szesnaście Młodych Stronnictwa Narodowego wyrokiem sądu starościńskiego zostało skazanych na karę od 3 dni do 2 tygodni aresztu za okrzyki, wznoszone przed komisariatem P. P., na cześć aresztowanych przywódców. Wszyscy skazani od wyroku starościńskiego odwołali się do sądu.

**PABJANICE.** We wtorek po południu zostali zwolnieni młodzi narodowcy, a mianowicie: E. Plewiński, W. Mackiewicz, J. Grala, St. Komoowski, którzy przebywali w areszcie 30 godzin.

26 czerwca specjalna komisja zdjęła pieczęcie z zamkniętego lokalu Stronnictwa Narodowego Pabjanicach.

## Wyniki śledztwa w sprawie zabójstwa s. p. min. Pierackiego.

„Kurier Poranny” donosi: Od władz sądowych, prowadzących śledztwo w sprawie zabójstwa s. p. ministra Bronisława Pierackiego otrzymujemy pierwsze wyjaśnienia sprawy.

Jak wynika z tych wyjaśnień dochodzenia, prowadzone początkowo w różnych kierunkach, dały już do tychczas pewne rezultaty, pozwalające żywić nadzieję na całkowite wyjaśnienie zagadkowej sprawy i ustalenie osób, które brały udział w jej przygotowaniu i wykonaniu.

Pierwszym pozytywnym rezultatem śledztwa było wykrycie miejsc wykonania bomby, którą zbrodniarz porzucił by czy rzucił podczas wycieczki po wykonaniu zamachu. Bomba ta, jak wiadomo, nie wybuchła i znalazła się w rękach władz. Dokładna analiza pocisku doprowadziła do ustalenia środowiska, w którym mógł być wykonany. Etapem następnym było wykrycie, dokąd przetransportowano ją, i wreszcie odnalezienie wykonawców. Zostali oni oczywiście aresztowani.

Badanie historii bomby po jej wykonaniu dało bardzo ważne dla śledztwa wyniki i pozwoliło ustalić dalsze osoby, niewątpliwie uczestniczące w zbrodni.

Władze śledcze wzbudzają się do udziału dalszych i dokładniejszych szczegółów dokonanej pracy, przekazaniami, które zresztą trudno jest podzielić bez zastrzeżeń, że mogłoby to utrudnić ich pracę.

Dzienniki wczorajsze, które podały wiadomość o przebiegu śledztwa w sprawie zamordowania s. p. min. Br. Pierackiego, uległy komaskacji.

Skonfiskowano coś około 20 pism.

## SILNA FLOTA WOJENNA to najlepsza gwarancja niepodległości.

W r. 1867 kościół wraz z zabudowaniami klasztoru został zniesiony przez władze rosyjskie. Na miejsce klasztoru budowano olbrzymi kompleks budynków koszar rosyjskich, przeznaczonych dla dwóch pułków piechoty oraz dwóch dywizjonów artylerji. Podczas wojny światowej koszar te zostały zniszczone; po odzyskaniu niepodległości Polski odbudowały je nasze władze wojskowe. Początkowo w koszarach tych mieściła się szkoła podchorążych. Po roku przeniesiono ją w inne miejsce. Obecnie w obrębie tych koszar w odległości około 5 km. od Bereży Kartuskiej, mieści się bieżący pierwszy obóz izolacyjny.

## Lot braci Adamowiczów przez Atlantyk.

HARBOUR GRACE, Pat. Bracia Adamowicze, po nocy spędzonej w Harbour Grace odlecieli dziś o godz. 6.26 wedle czasu amerykańskiego w dalszą podróż do Warszawy.

W chwili startu pogoda była słoneczna i wiatr pomyślny. Raporty meteorologiczne z północnych części Atlantyku zapowiadają dobrą pogodę. Lotnik duński, który towarzyszył lotnikom polskim do ostatniej chwili przed startem, wyraża się z najwyższym uznaniem o kwalifikacjach Adamowiczów. Lotnicy polscy obliczają swój lot do Warszawy na 40 godzin.

PARYŻ, Pat. Wszystkie dzienniki z zainteresowaniem śledzą lot transatlantyczny braci Adamowiczów. Sprawozdawca „Paris Soir” twierdzi, że dość silne wiatry z tyłu pozwolą lotnikom polskim zyskać ok. 3 godz. na czasie. Istniejąca wprawdzie pewna zaburzenia atmosferyczne na południu od Grenlandji, jednakże lotnicy polscy będą mogli osiągnąć te przeszkody bez zbytecznego nadrabiania drogi. Jednakże nie uda im się uniknąć mocnego zamglenia pomiędzy 30 a 40° na zachodzie, co zmusi lotników do pilotowania aparatem przez dłuższy czas we mgłach.

## Roosevelt o wynikach swego planu gospodarczego.

WASZYNGTON (Pat). W przemówieniu radiowym prezydent Roosevelt podkreślił historyczne zwycięstwo kampanji odbudowy gospodarki narodowej, ek podwyższenie zakupów, zmniejszenie się bezrobocia oraz podniesienie się cen na produkty rolne. Wszystko to w przeciwnieństwie do innych narodów przeprowadził rząd amerykański, nie naruszając zasady rządów demokratycznych, podczas gdy inni przeprowadzają odrodzenie gospodarcze kosztem demokracji.

## Zakaz wywozu srebra ze Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON (Pat). Wydano tu zakaz wywozu srebra. Zarządzenie to, wedle dzienników, wymierzone jest przeciwko spekulantom międzynarodowym, którzy mieli wywieźć 3.000.000 uncji srebra, przewidując, że cena srebra podniesie się, o ile ilość jego poza granicami Stanów Zjedn. wzrosnie w znacznym stopniu.

## Projekt reformy rolnej we Francji.

PARYŻ (Pat). Izba deputowanych na dzisiejszym posiedzeniu znowu dyskusję nad projektem reformy rolnej. Premier Doumergue oświadczył, że nie zgadza się na żadne poprawki. Dwa razy izba wyrażała votum zaufania 344 przeciw 223 i 353 przeciw 212.

## Prasa litewska o pobycie p. A. Prystora w Kownie.

Jak wiadomo, p. A. Prystor przed wyjazdem z Litwy udzielił dziennikom kowieńskim wywiadu prasowego. Wywiad ten został udzielony w formie już opracowanej i jednolitej dla wszystkich pism. W związku z tem poszczególne pisma uzupełniają ten wywiad indywidualnymi wywiadami.

„Liet. Aidas” pisze, iż na uczytno na przez współpracownika tego pisma próbę poruszenia stosunków polsko-litewskich, p. Prystor odpowiedział odmownie, oświadczając przytem, że wywiadu tego wogóle udziela tylko wyjątkowo, wbrew swemu zwyczajowi.

Na pytanie, czy prawda jest, że p. Prystor zamierza po spotkaniu się z Marszałkiem Piłsudskim, powrócić znów do Kowna, wysłannik „L. Aid.” otrzymał odpowiedź przeczącą.

„Chcę wrócić, lecz nastąpi to nieprędko” — oświadczył p. Prystor. Poza temi szczegółami wywiadu, pismo podaje znane oświadczenie p. Prystora oraz komunikat Elty.

„Rytas” ogranicza się do zamieszczenia oświadczenia i komunikatu bez żadnych komentarzy.

„Liet. Zinios” natomiast na pierwszym miejscu, pod tytułem na całą szerokość strony daje obszerny i nader szczegółowy opis wywiadu — dokonanego przez p. Kardelisa, zapoatrując go we wstęp, poświęcony rozważaniu doniosłości wizyty najbliższego współpracownika Marszałka Piłsudskiego w Kownie. We wstępie tym autor stwierdza również, że współpraca narodu litewskiego z polskim na zasadzie wzajemnego pozostawiania praw do samodzielnego bytu jest możliwa i stosunki Litwy z Polską w tych warunkach mogą być lepsze, niż z jakimkolwiek innym narodem.

Opisując przebieg wywiadu, współpracownik pisma z humorem mówi m. in. o próżnych swych usiłowaniach skłonięcia p. Prystora do zaspokożenia jego ciekawości. „Interesuje nas — mówił wysłannik „L. Zin.” — nasze Wilno” — „Przyjedziecie i zobaczycie” — zakończył

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przysyłanie pisma z dniem 1 Lipca 1934 r.

## Święto morza w Gdyni.

GDYNIA (Pat). Uroczystościwej Ligi Morskiej i Kolonijanej inż. „świętu morza” w Gdyni rozpoczęły się wczoraj w godzinach przedwieczornych capstrzykiem. Wieczorem miasto było oświetlone reflektorami i ogniami sztucznymi. Dziś o godz. 10 rano na Kamiennej Górze odbył nabożeństwo biskup Okoniewski w obecności ok. 30.000 osób. Potem orkiestra odegrała hymn narodowy a prezes miejscowego Gierdziejewski przemówił do zebranych. Defiladę przyjął kontradmirał Unrug z wojew. Kirtkilesem i biskupem Okoniewskim na czele. Publiczność oklaskiwała wojska a przedewszystkiem kolumnę gdańszczan, liczącą ok. 5.000 osób. Godz. 12.00 przymowano szałaków. Defilada trwała 2 godziny, poczem odbyły się imprezy sportowe.

## Złot sokolstwa polskiego w Poznaniu.

POZNAN (Pat). W pierwszym dniu jubileuszowego złota sokolstwa polskiego odbyły się dziś przedpołudniem i popołudniem ćwiczenia i gry sportowe na boisku „Sokoła” oraz na stadionie miejskim. Wieczorem w auli uniwersyteckiej odbyła się uroczysta akademja.

## Kongres eucharystyczny w Kownie.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Drugi dzień kongresu eucharystycznego poświęcony był młodzieży. We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, podczas których liczne rzesze młodzieży przystąpiły do komunji świętej. Około godziny 11-ej młodzież zgromadziła się na pl. Wilejszysza dla wysłuchania mszy połowej, którą odprawił biskup poniewieński Palta-rokas. Na mszy świętej obecny był prezydent Smetona, rząd in corpore oraz liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Z pl. Wilejszysza udał się pochód na miejsce budowy kościoła Zmartwychwstania, wznoszonego w hołdzie dziękczynnym za uzyskanie niepodległości państwowej. Kamień węgielny dla tej świątyni przywieziony został z Golgoty. Po poświęceniu fundamentów przez metropolitę Świdieckisa, wielką okolicznościową mowę wygłosił prezydent Smetona. Popołudniu członkowie kongresu wysłuchali kilku referatów, a następnie zebrał się w bazylice, gdzie odbył się koncert muzyki religijnej.

## Konferencja państw bałtyckich w Kownie.

TALLIN (Pat). „Kaja” donosi, że poseł litewski w Tallinie Dailide wręczył estońskiemu MSZ zaproszenie na konferencję trzech państw bałtyckich, która ma się odbyć w Kownie dn. 7 VII. rb. Ze strony estońskiej weźmie udział w konferencji wiceminister Laretei, ze strony łotewskiej generalny sekretarz MSZ Munters. Litwę reprezentować mają min. Lozoratis i nowy dyr. departamentu politycznego Urbszys.

## Burmistrz Kowna pociągnięty do odpowiedzialności.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Komisja rewizyjna nie zatwierdziła wydatków ministra Kowna za rok ubiegły, a jednocześnie członkowie komisji wystąpili z wnioskiem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej byłego burmistrza Kowna Graurokasa.

## Nowy dyrektorjat Kłajpedy.

RYGA (Pat). Z Kłajpedy donoszą: Prezesem dyrektorjatu kłajpedzkiego mianowany został Reizgis, a członkami dyrektorjatu Martin Szwiła i Albert Jonuszajtis.

## Likwidacja szkolnictwa mniejszościowego w Łotwie.

RYGA (Pat). Jak podaje „Siegodnia”, zarząd miasta Grywy postanowił zamknąć dwie polskie szkoły początkowe oraz dwie szkoły rosyjskie. Uczniowie tych szkół przeniesieni zostaną do szkół łotewskich.

## Konwencja handlowa francusko-sowiecka.

PARYŻ (Pat). Izba deputowanych aprobować jednomyślnie konwencję handlową francusko-sowiecką. Minister handlu Lamoureux stwierdził, że stosunki z handlowym przedstawicielstwem Sowietów są najzupełniej zadowalające, co ujawniły operacje kredytowe.

## KOMUNIKAT.

Jutro, t. j. w niedzielę, dn. 1 lipca o godz. 12 w lokalu przy ul. Mostowej 1 odbędzie się zbiórka Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

## Zmiany w rządzie.

Zawsze przy zmianach w rządzie, czyli przy tak zwanej powszechnie „zmianie warty” stwierdzamy, że w istocie nie zmienia się nic zasadniczego. System pozostaje ten sam, ogólne nastawienie to samo, zmieniają się tylko jednostki, które mniej lub więcej wchodzą w utarte łożysko kierunków.

Conajwyżej może być mowa o zaostreniu lub złagodzeniu kursu w polityce wewnętrznej w stosunku do pewnych zagadnień, lub pewnych grup w państwie. Przy zaszłej przedwczoraj „zmianie warty” na paru stanowiskach możnaby powiedzieć to samo. Zmiany zasadniczej nie będzie, mają tylko pewne odchylenia natury raczej wewnętrznej, charakteryzujące wysiłki obozu rządowego na niektórych odcinkach polityki wewnętrznej.

Oto naprzykład mianowanie ministrem rolnictwa i reform rolnych p. Juliusza Poniatowskiego jest wyraźną zapowiedzią zajęcia się rządu ludnością chłopską. Jest to od nie dawna nowego hasła, które znalazło silny oddźwięk w radykalnej pod względem społecznym prasie sanacyjnej. „Kurjer Poranny” przed kilkoma dniami zapowiadał „zwrot ku drobniemu rolnictwu” i ku warstwie robotniczej w miastach. Mianowanie p. Poniatowskiego, zapowiedziane już od kilku tygodni, było pod tym względem symptomatyczne. Przy tym w swoim czasie jeden z przywódców radykalnego „Wyzwolenia” i gorący zwolennik szeroko zakrojonej reformy rolnej. Po przewrocie majowym usunął się od czynnej polityki i zajął się wyłącznie, jako kerator, liceum krzemienieckim. Nie zrywał jednak — zdaje się — kontaktu z dawnymi wybitniejszymi towarzyszami swej pracy politycznej, jak naprzykład Thugutem.

Kiedy na stanowisko premiera wchodził p. Kozłowski, już się mówiło o p. Poniatowskim. Gdy nominacja nie nastąpiła, w prasie zjawiała się wiadomość, że stało się to dlatego, ponieważ nie można było dojść do porozumienia z p. Poniatowskim na ile postawionych przez niego warunków. Wynikałoby z tego, iż teraz rzeczy sporne zostały uzgodnione i że p. Poniatowski wchodzi do rządu z określonym programem. Ze to będzie program zwrotu frontu ku drobnemu rolnictwu i przetym w dość szerokim zakresie, nie ulega wątpliwości.

Nie od rzeczy też — zdaje się — będzie zaznaczenie, iż w ostatnich dniach pojawiły się pogłoski o zapowiadającym się rozłamie w Stronnictwie Ludowym. Poseł Wrona, poseł Wyrzykowski, dawni członkowie „Wyzwolenia” oraz kilku innych posłów ludowych zamierzają podobno na zjeździe, który odbędzie się za kilka dni, otwarcie wystąpić przeciw obecnemu kierownictwu i ewentualnie oderwać się od Stronnictwa Ludowego. Odchyły się w ten sposób proces rozpadu dwóch dawnych kierunków ludowych, „Piasta” i „Wyzwolenia”, które przed paru laty stworzyły wspólne stronnictwo. Część radykalna, „wyzwoleniowa”, zbliżyłaby się do obozu sanacyjnego, część „piastowa” pozostałaby niezależna, pozbawiona wszakże głównych swych przywódców, Witosa i Kiernika, przebywających na emigracji w Czechach. Nie można się jakoś opędzić przeświadczeniu, iż ferment w Stronnictwie Ludowym ma jakiś związek z nominacją p. J. Poniatowskiego na ministra rolnictwa.

Tak samo nominację p. Marjana Kościalskiego wiąże się z jakimiś zmianami kursu w polityce wewnętrznej. Należy on, czy też należał do grupy tak zwanej „bartłowskiej” i uchodził wraz z p. Bartlem za przywódcę Partji Pracy. Bezpośrednio po zabójstwie ministra Pierackiego w organie tej grupy „Jutrza Pracy” ukazał się artykuł, w którym autor uskarżał się na rozłamanie stosunków pomiędzy rządem a społeczeństwem. Gdyby nie doszło do nawiązania tego kontaktu, ponownie, to — jak pisało „Jutrza Pracy” — „staniemy się wkrótce państwem urzędniczym w najszerszym znaczeniu tego słowa. Zabrakną nam może wkrótce tegich, z terenami związanymi działaczy samorządowych i ubezpieczeniowych, a miejsca ich zajmą zawodowcy. Pod brzemieniem tych niezliczonych urzędów zginie żywy człowiek!”

## Z prasy.

### Z powodu wizyty gen. Debeney.

„Il. Kur. Cedz.” podał przed paru dniami korespondencję z Francji, w której na tle zagadnień niemieckich omawia podróż gen. Debeney do Warszawy. Odzwierciedlając „jaknajwierniej stanowisko najwyższych kół francuskich” w stosunku do dzisiejszego stadium polityki polsko-niemieckiej, pisze organ sanacji o podróży gen. Debeney: „Ze strony francuskiej utrzymują, że konwencja militarna z r. 1921 była zbyt jednostronna, na korzyść Polski (?). Nowa konwencja będzie więc musiała z jednako dokładnością określić ściśle obowiązki obu państw, w wielu konkretnych wypadkach. Czy da się pogodzić z polityką dobrych stosunków jaką Polska prowadzi wobec sąsiadujących z nią mocarstw? O ile nam wiadomo mandat, jaki otrzymał gen. Debeney nakazuje mu przedewszystkiem „rozstrzygnąć sprawę bez reszty”. Innymi słowy, Francja w rokowaniach militarnych chce uzyskać to, czego nie osiągnęła w rokowaniach dyplomatycznych, a mianowicie wejscie Polski do tworzonego przez nią bloku.”

We Francji rośnie podejrliwość w stosunku do Polski — a często źródłem jej są zupełnie niezrozumiałe dla Francuzów posunięcia polityki polskiej. Ostatnio zlikwidowano w Paryżu organizację pracującą dla zbliżenia polsko-francuskiego „France—Pologne” i miesięcznik „Pologne”, cotejąc kredyty rządu polskiego. Projektuje się też stopniową likwidację izby handlowej polsko-francuskiej. Wszystko to są organizacje stworzone jeszcze w latach 1919—29 przez Polski Komitet Narodowy. „Kurjer Poznański”, który o tem donosi, twierdzi, że ambasada polska lub polskie M. S. Z. przystępuje do masowej likwidacji organizacji polsko-francuskich. Rzekomo dla względów oszczędnościowych Likwidacja była jednak planowana oddawna. Organ poznański pisze:

„We Francji duże nadzieje pokładano w wyniku podróży ministra Barthou do Warszawy jako też w projektowaną podróż do Polski gen. Debeney, mającą na celu odnowienie sojuszu wojskowego. Tymczasem według naszych informacji, czerpanych z bardzo kompetentnego źródła, podróż ta ma natężyć na pewne trudności.”

Jak wiadomo, doszła ona do skutku, chyba jednak nie dała wyników, z którymi wyjechał z Warszawy minister Barthou.

### Przeciwności w rodzinie.

Stosunki w obozie sanacyjnym, jak widać, coraz bardziej zaostrzają się. Miara tego jest nieustanna polemika pomiędzy odłami konserwatywnym a Legionem Młodych. Oto nowy przykład.

Niedawno „Czas”, zastanawiając się nad fermentami, nurtującymi młode pokolenie pisał: „Nasza młodzież została wychowana w atmosferze nienawiści. Młodzież narodo- została wychowana w atmosferze nienawiści do rządu, a przedewszystkiem do żydów. Młodzież ukraińska — w duchu nienawiści do Polski. A młodzież z Legionu Młodych — w kierunku do endecji, do Kościółki i do tzw. ster posiadających.”

Stwierdzają: wobec tego, że te fermenty wśród młodzieży łączą się

## ZYDZI POUCAJĄ P. P. S.

Organ Poale-Sjonu „Das Wort” (Warszawa) z dn. 19 bm. polemizuje z „Robotnikiem” (artykuł z dn. 18 bm.) na temat źródeł „judofobii” wśród robotników w Polsce i poucza, jakie obowiązki ciążyą obecnie na przywódcach PPS, demokracji i t. d.

Ponieważ „judofobia” tak wzmożła się w szerokiej masach, a po zabójstwie min. Pierackiego będzie musiała rozwinąć się w ukrucia:

„Jakże winno być stanowisko socjalistów, prawdziwych demokratów i poproszą uczciwych ludzi, wobec tej plagi? Jak winni oni walczyć? Walczyć przeciw niebezpiecznej judofobii, na której ludzie z N. R. i endecji chcą dostać się do władzy?”

Bezlitosna walka z polskim obozem narodowym: „Na to pytanie nie może być dwóch odpowiedzi. Walka Bezkompromisowa, stała, systematyczna walka przeciw tym wszystkim awanturnikom i demagogom.

dalszym ciągu autor rzucił hasło: „rozszerzyć front, rozszerzyć front współdziałania państwa ze społeczeństwem” i t. d.

Jeżeli p. Kościalski pozostaje nadal członkiem grupy „Partji Pracy”, to powyższe hasła obowiązowałyby go przynajmniej w pewnym stopniu. Ale wówczas narzucałoby się pytanie, jak to ten program będzie wprowadzany w życie? Jak się będzie rozumiało owo „rozszerzenie frontu współdziałania ze społeczeństwem” i w jakich kolach będzie się szukało tego społeczeństwa?

Pewną wskazówką byłyby pod tym względem kokieterijne zabiegi „Kurjera Porannego” pod adresem P. P. S. Ale okazały się — narazie przynajmniej — zawodne. Jedna-

— oczywiście nie organizacyjnie ale psychologicznie — z zamordowaniem sp. min. Pierackiego, dziennik krakowski konkludował:

„I właśnie morderca sp. Pierackiego był tym samym z tych młodych — nie wiemy.”

Wywołało to burzę oburzenia w Legionie Młodych, którego organ „Państwo Pracy” w ostatnim numerze (z dn. 24-go bm.) w artykule, zatytułowanym wymownie: „Czasowa” analiza — nazywa zestawienie trzech prądów wśród młodzieży w

### Kredyty na żydowskie kasy bezprocentowe.

„Hajnt” informuje o udzielaniu kasom bezprocentowym w Warszawie pożyczek długoterminowych: „Zjednoczenie warszawskich kas bezprocentowych rozdzieliło w tych dniach długoterminowe kredyty między kasami W pierwszym rzędzie rozdzielono te kredyty pomiędzy 15 kas.”

Po wymianie adresów tych kas dziennik informuje:

„Zjednoczenie warszawskich kas bezprocentowych posiada widoki utrzymania w najbliższej przyszłości większych kredytów dla tych kas które są do niego przyłączone. To umożliwi warszawskim kasom bezprocentowym rozszerzenie ich działalności.”

Zarówno źródeł, skąd kredyty otrzymywano, jak i wysokości kredytów żargonówka nie podaje.

Aby zorientować się pośrednio, jakimi kwotami rozporządzają te kasy i w jakiej mierze wpływają one na opanowanie życia gospodarczego w naszym kraju, dość jest przytoczyć sprawozdanie z dorocznego zebrańcia jednej z takich kas w Warszawie, mianowicie przy ul. Grzybowskiej Nr. 29.

„Hajnt” tegoż dnia pisze:

— Drugi wiceprezes Zarządu, Abr. Eisenberg, składa sprawozdanie za rok ubiegły, z którego okazuje się, że kasa wydała 3452 pożyczki na kwotę 615 tysięcy złotych. Pożyczki otrzymała nieznaczna ilość drobnych fabrykantów, prawie 65 proc. drobni handlarze i 33 proc. rzemieślnicy. Mówca podkreśla, że spłaty były bardzo zadawalające.

A zatem tylko jedna taka kasa wydała bezprocentowych pożyczek 615 tys. zł., a takich kas w samej Warszawie jest dotąd zgorą 100.

Czy można się dziwić, że żywił polski z taką łatwością jest wypierany z placówek przez żywił żydowski i to nie w obym kraju, lecz we własnym „niepodległym”

Polsce „bezzelczem” i, apelując do władz naczelnych obozu sanacyjnego, oświadcza:

„Jakiś smie pierw za lepsza, pisująca w „Czasie” kanalia sugerować opinii publicznej możliwość związku Legionu z osobą mordercy sp. Pierackiego?”

Czy rzekoma przynależność konserwatystów „czasowców” do obozu upoważnia ich tem samem do miotania oszczerstw na organizację, która jest bezpośrednim spadkobiercą Legionistów Marszałka Piłsudskiego i Peowiaków?

Chcemy wiedzieć, co sądzi nasz oboz o brudny, podłym i nikczemnym artykule „Czasu”, bo jakkolwiek nigdy nie pozuczaliśmy się do żadnego związku z konserwatystami — nie należy, abyśmy bezkarnie puszczać mieli najwyższe, najpłagawsze obelgi.”

Wcale socyzście...

## PIERWSZE POSTANOWIENIE?

Jak wiadomo, pierwszy oboz izolacyjny ma być zorganizowany w Berezie Kartuskiej.

Tymczasem „Gazeta Warsz.” otrzymała już z Wągrowa w woj. lubelskim odpis pierwszego postanowienia o skierowaniu do obozu izolacyjnego. Oto ten dokument: Nr. Kps. 407.34.

POSTANOWIENIE. Dnia 19 czerwca 1934 roku sąd grodzki w Węgrowie, rozpatrzywszy wniosek komendy Powiatowej Pol. Państw. w Węgrowie z dnia 19 bm. Nr. 27/tjn. w związku z zarządzeniem wojewody lubelskiego z dnia 19.VI rb. Nr. 404/B.P., o zastosowanie względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środków zapobiegawczych i biurac pod uwagę, że działalność i postępowanie wyżej wymienionych daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego i winni oni być odosobnieni z mocy art. 2 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. (D. U. Nr. 50, roz. 473).

postanowił: zostosować względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środki zapobiegawczy i biurac tymczasowy. Sędzia Grodzki (—) E. Szyrmanow.

Przypominamy, że art. 2 pkt. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r., na które powołuje się to postanowienie brzmi:

„Postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządzi przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.”

Następnie art. 3 tegoż rozporządzenia głosi: „Art. 3 O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy, wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.”

Wiemy, do czego ten „kurs” doprowadził. Wznowienie jego w obecnych warunkach może doprowadzić jedynie do przesunięcia się kursu politycznego w kierunku żywiłów radykalnych pod względem społecznym. Ale wątpliwe jest, by spowolował odchylenie w stronę poglądów liberalnych pod względem politycznym i do złagodzenia stosunku wobec stronnictw opozycyjnych.

Wobec bliskie pokrewieństwo polityczne p. Kościalskiego z p. Bartlem wskazywałoby na możliwość nawrotu do metody p. Bartla. Warto przypomnieć, że p. Bartel, kiedy był premierem, usiłował współdziałać z socjalistami i kołami liberalno-postępowymi.

## Ceny w Polsce.

Co jest podstawą i źródłem wielu kłopotów rolnika? To, że ceny jego produktów spadły bardzo znacznie, a ceny przemysłowe i monopole podskoczyły w górę, albo utrzymały się w miejscu, a podatki i opłaty nie dostosowały się do poziomu obecnych dochodów rolnika. Nie

tylko rolnika (resztą, ale i innych warstw

Jakież kształtowały się w Polsce ceny?

Placono producentom (i to oczywiście w Warszawie lub na giełdzie, a nie w małych miastach):

	1928 r.	1932 r.	1933 r.
za 100 kg. pszenicy	50 zł	25 zł	25 zł
„ „ „ żyta	41 zł	20 zł	15 zł
„ „ „ ziemniaków jadal.	9 zł	4 zł	3 zł
„ „ „ wieprza żywej wagi	192 zł	84 zł	87 zł
„ litra miodu	31 gr	19 gr	16 gr
„ 10 sztuk jaj	158 gr	76 gr	66 gr
„ 1 konia roboczego	409 zł	147 zł	144 zł
„ 1 krowę dojną	456 zł	123 zł	142 zł

	1928 r.	1932 r.	1933 r.
za 100 kg cukru w Poznaniu	142 zł	152 zł	140 zł
„ 1000 „ węgla	65 zł	69 zł	59 zł
„ 100 litr. nafty	58 zł	65 zł	62 zł
„ 100 kg mydła	246 zł	199 zł	184 zł

Jeszcze ciekawsze będzie zestawienie, ile kilogramów żyta płacił sięmy za przug, sól, naftę i t. d.?

	1923/24 r.	1927/28 r.	1929/30 r.	1933/34 r.
za przug	134 kg	100 kg	220 kg	273 kg
„ 10 kg superfosfatu	35 kg	20 kg	40 kg	51 kg
„ 10 sztuk garnków emaljow.	61 kg	51 kg	118 kg	178 kg
„ 1 parę kamaszy	78 kg	99 kg	220 kg	192 kg
„ 10 m. Madapolam	61 kg	53 kg	108 kg	106 kg
„ 10 kg cukru	46 kg	36 kg	83 kg	110 kg
„ 10 kg soli	6 kg	8 kg	17 kg	27 kg
„ 1 litr. wódki	11 kg	14 kg	30 kg	39 kg
„ 1 kg tytoniu	115 kg	141 kg	375 kg	572 kg
„ kg mydła	51 kg	52 kg	107 kg	109 kg
„ 100 kg węgla	23 kg	15 kg	40 kg	49 kg
„ 10 litr. nafty	13 kg	10 kg	32 kg	41 kg

I jeszcze jedno obliczenie: robotnik rolny (ordynariusz) według przeciętnych płac na podstawie umów zbiorowych pracował dni:

	1927/28 r.	1929/30 r.	1933/34 r.
za 10 kg cukru	2,4 dni	4,3 dni	4,9 dni
„ 10 kg soli	0,6 „	0,9 „	1,2 „
„ 100 kg węgla	1,0 „	2,1 „	2,3 „
„ 10 litr. nafty	0,9 „	1,7 „	1,9 „
„ 10 m. Madapolam	3,6 „	5,6 „	5,1 „

Do podobnych wniosków dochodzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

Rolnik nie ma dziś więcej, niż przed laty, roli, pszenicy, żyta

krów, świń. W r. 1929 mieli rolnicy 4.047.000 sztuk koni, a w r. 1933 — 3.773.000 sztuk. Była więc w roku 1929 — 9.057.000 sztuk, w r. 1933 — 8.985.000 sztuk Trzody chlewnej w r. 1929 — 4.829 000 sztuk, w r. 1933

— 5.753.000 sztuk. W sumie dobyt- dzimy, gdyż weźmiemy cenę wieprza i przeliczymy w ten sam, jak wyżej, sposób.

## Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE. \* Staraniem Wydziału Oświaty i Kultury magistratu m. Łodzi z okazji 20-iej rocznicy wybuchu wojny urządzona będzie w grudniu br. wystawa druków, które ukazały się w Łodzi w okresie wojny światowej. Wystawa obejmie wszystkie druki urzędowe, samorządowe, organizacyjne i t. p.

ZAGRANICZNE. \* Bawił od pewnego czasu w Szwecji stypendysta Funduszu Kultury Narodowej dr. Jan Dylak z poznańskiego uniwersytetu w celu prowadzenia badań geograficzno-prehistorycznych. Dr. Dylak spędził dłuższy czas w Lundzie, gdzie pracował w Muzeum Historycznym i odbył szereg wycieczek naukowych. Pracował potem w muzeach w Ystadzie, Simrishamnie i Kalmarze. Ostatnio brał udział w ekspedycji geologicznej prof. Lennarta von Posta, badającej zmiany poziomu Kattegatu. — Obecnie pracuje dr. Dylak w Sztokholmie, wkrótce jedzie na wyspę Gotlandję, którą zamierza przebyć wzdłuż i szerzej.

\* Zmarł w Pradze w wieku lat 95 wybitny malarz i grafik czeski Alojz Kalvoda. \* Minister gospodarki Rzeszy dr. Schmidt po wczorajszym przemówieniu na konferencji niemieckich izb handlowych doznał ataku omdlenia. Z powodu przemęczenia pracą w ostatnich dniach udaje się on za poradą lekarzy na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy. \* Nad wschodnimi stanami Ameryki Północnej a zwłaszcza nad Nowym Jorkiem przeszła nowa fala upałów. Zanotowano tu 10 wypadków śmiertelnych a kilkanaście ciężkich zastożeń.

\* Zmarł w Pradze w wieku lat 95 wybitny malarz i grafik czeski Alojz Kalvoda.

\* Minister gospodarki Rzeszy dr. Schmidt po wczorajszym przemówieniu na konferencji niemieckich izb handlowych doznał ataku omdlenia. Z powodu przemęczenia pracą w ostatnich dniach udaje się on za poradą lekarzy na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

\* Nad wschodnimi stanami Ameryki Północnej a zwłaszcza nad Nowym Jorkiem przeszła nowa fala upałów. Zanotowano tu 10 wypadków śmiertelnych a kilkanaście ciężkich zastożeń.

## Ani jednemu abiturjentowi katolickiemu nie dano matury.

GENEWA — KAP. „Saarbrücker Landeszeitung” donosi, że w tym roku w całej Nadrenji — i zapewne tylko w katolickiej Nadrenji — ani jednemu z abiturjentów, którzy należeli do katolickiego stowarzyszenia uczniów szkół średnich „Neudeutschland”, nie dano matury. W związku z tem dziennik zagłębia Saary zaznacza: Jest to ilustracją do rozporządzenia rządowego: „Członkowie organizacji katolickich z powodu przynależności swej do tych związków nie mogą podlegać żadnym ograniczeniom prawnym w szkolnictwie i w państwie”. Kto przywykł do myślenia kategoriami prawnymi państwowymi, ten staje wprost zniechę

# KRONIKA.

## Jarmark Antokolski.

O wielkim ruchu, który panował wczoraj na jarmarku św. św. Piotra i Pawła świadczyły najwyraźniej... tłumy kurzu unoszące się nad ulicami Arsenalską i Ładusza Kościuszkę, kiedy nieustannie przemyciły autobusy (nabite po brzegi), taksówki, dorożki, pędzili z zawrotną szybkością motocykliści i rowerzyści oraz posuwały się długim szpalerem wozy włościańskie, jedne zdążające na kiermasz, inne zaś już zen powracające.

Chodnikami zaś dążyły tłumy ludności. Fala ludzka, różnobarwna i rozgadana, wolno posuwała się w stronę placu św. św. Piotra i Pawła, a gdy znalazła się na kiermaszu, momentalnie rozpryskiwała się i zda się gineła, jakby ją pochłaniało morze.

Tegoroczny kiermasz, jak zresztą przewidywaliśmy, mimo ograniczenia placu przez zajęcie części góry koło kolumny urzędniczej pod park, wypadł nadzwyczaj okazale. Trzeba również tu podkreślić, że i frekwencja zwiedzających go swymi rozmiarami przeszła wszelkie oczekiwania. Oczywiście przyczyniła się do tego w wielkim stopniu nadzwyczaj piękna pogoda, no i bardzo niskie ceny.

Kiermasz zajął cały plac św. św. Piotra i Pawła, wciągając się w głąb przylegających ulic: Słonecznej,

Wiósewej, Holenderskiej, Przeskoku i innej, oraz zajmując z dobre pół kilometra ul. Antokolskiej, od wzięcia wojskowego daleko poza kościół św. św. Piotra i Pawła.

Wchodzących na kiermasz witały karuzele, cudy i szafasy z napojami chłodzącymi, tradycyjne obwarzanki „smo. gońskie”, wyrabiane przez poczciwych piekarzy wileńskich lub z okolic podmiejskich, dalej szereg straganów i stoisk, sprzedających różne zabawki i „zagraniczne” rzeczy oryginalne, mocno pachnące Jatkową lub Zydowska, wreszcie w muru kościelnego ruchome sklepiki dewocjonalni i w końcu wyroby drzewne: pękate, dębowe beczki do miodu i piwa, balje, necki, bryczki (bez okucia najczęściej). Za nimi, podchodząc pod las, ciągnęły się szeregi furmanek włościańskich, naladowane nabiałem i wędlinami wiejskimi.

Zasadniczy dział kiermaszu — płótna i tkaniny wiejskie — był nadzwyczaj okazały. Tyle płótna, makat i różnych wzorzystych tkanin, zdaje się, Wilno jeszcze nie widziało. A wszystko to sprzedawane było za grosze, za bezcen niemal.

Trzeba przyznać, że ludzie coś niecoś kupowali. W stosunku jednak do frekwencji zwiedzających, liczba zawieranych transakcji była niewielka. m. r. s.

## „ŚWIĘTO MORZA“ w WILNIE

Drugiego dnia uroczystości.

Wczoraj odbyły się uroczystości zasadnicze tegorocznej obchodu „Święta morza”.

Miasto od przedwczoraj było udekorowane flagami narodowymi i Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Wczorajsze uroczystości rozpoczęła zbiórka na fundusz obrony morza przeprowadzana na ulicach miasta. Jednocześnie orkiestra 6 p. p. leg. wykonała szereg utworów na głosy Zamkowej, poczem o godz. 9 rano kilka orkiestr wojskowych przemarszerowało główniejszymi arterjami Wilna, grając różne utwory.

O godz. 10 r. w kościele św. Kazimieja J. E. ks. Biskup Michalikiewicz celebrował uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, przybyłych na czele z p. woj. Juszczak, oraz delegatów około 30 organizacji społecznych i przedstawicieli społeczeństwa.

Bezpośrednio po nabożeństwie

ustawili się na placu koło starego ratusza pochód, który, poprzedzony przez orkiestrę 4 pułku ulanów z transparentami propagandowymi wyruszył ul. Wielką i następnie przeciągnął ul. Zamkową, przez plac Magdaleny, udając się przez ul. Arsenalską pod pałac Tyszkiewiczów. Z balkonu wspomnianego pałacu, wobec przedstawicieli władz i społeczeństwa, wygłoszono parę przemówień okolicznościowych, po których władze i delegaci organizacji odbyli wspólną przejażdżkę statkiem po Wilni.

Uroczystości zakończyła akademja w Auli Kolumbowej USB, która się odbyła o godz. 8 wiecz. Na akademji wygłoszono przemówienia o morzu i na temat obchodzonego święta.

Akademję zakończył uroczajony dział wokalnno-muzyczny.

m. r. s.

**Silni na lądzie i w powietrzu — nie bądźmy bezbronni na morzu.**



Zezw. Z. F. O. 58/34, 5/3-34 r.

## Aresztowanie Marji Ciunkiewiczowej

Sensacyjny zwrot w sprawie rzekomej kradzieży.

W Gdyni policja aresztowała Marję Ciunkiewiczową, bohaterkę głośnego procesu. Przebywała ona od trzech tygodni na wywczasach w Gdyni, gdzie z polecenia władz zatrzymano ją i osadzono w areszcie.

Jak wiadomo, Ciunkiewiczowej w swoim czasie wytoczono proces, za symulację kradzieży, dokonanej w hotelu w Krakowie. Po ujawnieniu kłamliwej zameldowania, złożonego w celu otrzymania premii asekuracyjnej, Ciunkiewiczową po-

ciągnięto do odpowiedzialności karnej, przyczem sąd skazał ją na porcie roku więzienia, jednak wykonanie kary zawieszono. Skazana wniosła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Okazuje się, iż powodem obecnego aresztowania Ciunkiewiczowej jest ujawnienie nowego oszustwa, które rzuci ciekawe światło na sprawę.

Oto do policji krakowskiej zgłosił się pewien osobnik z zawodu kamieniarz, który oświadczył, że to on z towarzyszami dokonał swego czasu włamania w Grand Hotelu w Krakowie i okradł walizy Ciunkiewiczowej. Wzięty w krzyżowy ogień pytań nie wytrzymał jednak przybranej roli złodzieja i po dłuższym przesłuchaniu opowiedział zresztę skonstruowany plan oszustwa.

Po drugiej rozprawie (apelacyjnej), w której Ciunkiewiczowa została zasadzona ponownie, wszedł z nią w korespondencję pewien szofer. Ciunkiewiczowa początkowo na listy nie odpowiadała, następnie odpowiedziała i ułożono spotkanie, na którym szofer udał się z towarzyszami pewnym ślusarzem i wymienionym kamieniarzem przedłożyli Ciunkiewiczowej swój plan fałszywego zeznania w policji.

Ciunkiewiczowa zaaprobowała go, dała swoim współpracownikom pewną ilość pieniędzy i złoty medalik, nieco większy od dwudziotówki, który poprzednio już zgłosiła jako skradziony. Medalik ten, znaleziony u pseudozłodzieja, miał być dowodem popełnienia przez nich kradzieży. Kamieniarz medalik zgubił, ale chcąc dotrzymać zobowiązania, zgłosił się jako złodziej w policji.

Aresztowani dwaj dalsi współwinnicy potwierdzili w zupełności zeznanie kamieniarza. Medalik, przy uważnej rewizji, znaleziono w mieszkaniu owego kamieniarza między rzekami.

Na podstawie powyższych zeznań prokurator wydał natychmiastowy rozkaz aresztowania Marji Ciunkiewiczowej.

## Odczyt d-ra Skrudlika.

Niejednokrotnie donosiliśmy, że w dnach 30 c. m. oraz 1, 2, 3 i 4 lipca r. odbędzie się w naszym mieście wielkie uroczystości z okazji Świętego Roku Jubileuszowego i VII rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W ramach tych uroczystości Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, organizując wielki zjazd Marjański.

Dzisiaj więc rozpoczyna się przedwstępne uroczystości. Zainauguruje obchód odczyt: dr. Mieczysława Skrudlika p. t. „Narodziny kultury Najsw. Maryi Panny w Jej wizerunkach”, który zostanie wygłoszony o godz. 7 m. 15 wiecz. w sali Śniadackich U. S. B.

## TEATR LETNI.

„Zamknięte drzwi” sztuka w 3 aktach N. Druckiej.

Występy gościnne Zofji Barwińskiej.

Nieznaną dotychczas ze scen polskich autorka daje w swej sztuce obraz bezadzeckości życia w małym miasteczku i zamknięcia się psychicznego człowieka — w całym tego słowa znaczeniu — w danym wypadku lekarza, zmuszonego okolicznościami do bytowania w tak zwanej prowincjonalnej dziurze. Małostkowość, płaskość, głupek a nawet podłość otoczenia, atmosfera plotek, ciasnoty umysłowej, zawiść, brak nawet śladu szerszych zainteresowań i dążenia ku jakimś ideałom, gnucie powolne duszy w zatrutym powietrzu głupekich, codziennych, przyziemnych zabiegów, wreszcie brak, z winy władz, wszelkich warunków do wykonywania poważniejszej sumiennie swego zawodu — oto te „drzwi zamknięte” na szeroki, piękny świat innego życia.

Tęskni do doktor w szeregu długich dni codziennie orki, tęskni za zagrożoną gruźlicą nauczycielką, wplatniwszy sobie to inne życie w platonicznej miłości do aktora wędrownego trupy, tęskni: poczciwy urzędnik pocztowy, nieprawny wieszorób, marzący o sławie poety i portrecie własnym na pierwszej stronie stołecznego pisma. A choć lekarzowi na chwilę zabłyśnie zupełnie blisko, promień osobistej szczęścia, któreby zabiło nudę i szarość mizernego wegetowania, niestety, i te drzwi na swobodę, więzami dawniejszych zobowiązań — zamknięte.

Sztuka tchnie niezdrowym pesymizmem, ale dobrze zbudowane dwa pierwsze akty, okraszone humorem i komizmem prowincjonalnych typów, godzą z nią widza. Natomiast trzeci akt, w którym wszystko jest przeciągnięte — pozostawia wrażenie kiepskiego melodramatu.

Gość teatru katowickiego p. Zofja Barwińska, pozostawiła na widzu najkajętsze wrażenie. Ujęcie postaci Marji, z jej pełną wdzięku gaucherie nieśmiałości, chorej istoty, oddanej zupełnie nierealnym marzeniom, gra pełna wyrazu, głos giętki, podatny do wyrażania przesubtelnego staru duszy młodej dziewczyny, brzmiały miękko w momentach uczuciowych, w innych z akcentem głęboko dramatycznym, dowodzą jak intensywnie przeżyła artystka rolę. Postać nauczycielki cechowała ponadto ogromna szczerść i kobiecość.

P. Madaliński (doktor) miał dość trudny do zgryznięcia orzech w ostatnim akcie, ale jako zdolny aktor wybrnął z niego; a o położeniu roli pod koniec, z winy autorki, nie było trudno.

„Czarny charakter” — dobrze jak zwykle odpowiadał p. Łodzińskiemu w roli kierownika szkoły. P. Jasińska-Detkowska (aptekarzowa) rozamorowana, prowincjonalna „lwi-ca” zbierała daninę serdecznego śmiechu widowni.

Wybornie opracował pocziarza „poetę” p. M. Węgrzyn, z głębokim wczuciem się w upodlegoną figurę mafoniasteczkową.

Pilawa.

# S P O R T

## SENSACJA TORU WYŚCIGOWEGO.

Piękna pogoda wczorajszego święta nie ściągnęła jednak na pole wyścigowe do Pópsieszki oczekiwanych tłumów.

Wyścigom konnym przylegało się mało widzów, a to chyba dlatego, że jarmark stał się imprezą konkurencyjną, trudną do zwalczania.

Bardzo pięknie wypadł konkurs hipiczny. Konkurs odbywał się na 10 przeszkodach wysokich ok. 1.10 mtr., szerokości 3 mtr., szybkość 375 m/m.

Do konkursu tego zgłosiło się 39 jeźdźców.

Po bardzo pięknej, a zażartej walce zwyciężył por. Cydyk Grzegorz na „Turze” z 13 p. ul. — punktów 0, czas 43 sek. Drugie miejsce zajął por. Niczaj (1 p. a. l.) na koniu „Terror”. Na dalszych miejscach znaleźli się: por. Konopka (23 p. ul.) „Susz”, por. Wilczkiewicz (23 p. ul.) „Wiosna” i jako 6-ty por. Rylke „Wiśka”.

W pierwszej gonitwie wojskowej na przelaj im. 2 pułku ulanów Grodzieńskich walczono w dwóch serjach. W pierwszej zwyciężył „Zew” por. Romanowski przed „Ottokarem” rtm. Nestorowicz, a w drugiej gonitwie tego biegu wygrał „Witraz” por. Niczaj przed „Czynem” por. Wasilewski.

Gonitwa druga z płoiami zakończyła się zderzywaniem zwycięstwem „Pecha” p. Rybicki przed „Branką II” rtm. Nestorowicz.

Interesująco wypadł wyścig i Dyw. Legionów.

Zwycięzcą Steeple-chare został p. Gośczyński na „Gri-Gri”, przed „Jataką” p. Tudziński.

W gonitwie 3 p. strzelców konnych zdarzył się przykry wypadek. Por. Wasilewski spadł z konia, złamał obojczyk i potłukł się dotkliwie. Odwieziono go do szpitala wojskowego.

Bieg wygrał p. Danielczyk na „Riwierze” przed „Tinem” por. Biliski. Konie wychodziły równo, a w połowie trasy por. Boldanowski spadł z konia.

W gonitwie „Białej Waki” o nagrodę p. W. Łęskiego zwyciężył „Elif” p. Sucechli przed „Panią Rotmistrzową” p. Gośczyński.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Główną nagrodę wręczył p. gen. Skwarczyński.

Dziś o godz. 16 konkurs hipiczny pań, oraz gonitwy z płoiami.

## LOTYSY I WĘGRZY PRZYJEZDZAJĄ DO TROK.

Ja'e nas informują, w poniedziałek przyjedzie do Trok kilkunastu akademików Łotwy na kurs sportów wodnych Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego.

Przez Łotysów przyjadą również studenci z Węgier.

Kurs rozpoczyna się już 2 lipca.

Obóz Akademicki.

W niedzielę, 1 lipca na przystani schroniska L. M. i K. w Trokach odbędzie się uroczyste otwarcie Obozu Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie. O godz. 12-jej podniesienie bandery, o godz. 1 zborowy obiad, o godz. 2 wyjazd żagłówek na jezioro, wieczorem dancing. Goście mile widziani.

## WOJSKOWE REGATY ODWOŁANE.

Miały się 1 lipca odbyć w Trokach regaty osad wojskowych.

Dowiadujemy się, iż z braku zgłoszeń regaty te zostały odwołane przez organizatorów.

Mieć więc będziemy tylko 8 lipca regaty o mistrzostwo Wilna.

## Wielki sukces wiosłarzy wileńskich w Krakowie.

Późno w nocy otrzymaliśmy depeszę z Krakowa, że wiosłarze W. K. S. wileńskiego wygrali cztery biegi w regatach międzyklubowych na Wisle w Krakowie.

Wiosłarze nasi zajęli więc pierwsze miejsca w następujących konkurencjach: 1) bieg ósemek, 2) bieg czwórek, 3) bieg czwórek nowicjuszy i 4) bieg czwórek młodszych

Czy w „bony jałmużnicze „Caritas” już zaopatrzyli się?

## Sukcesy jeźdźców polskich w Akwizgranie.

AKWIZGRAN (Pat). W 4 dniu międzynarodowych zawodów hipicznych jeźdźcy polscy zdobyli 5 nagród dalszych Kpt. Mrowec zdobył w konkursie myśliwskim 2 nagrodę na Moskelu a na Sabince 6-tą. W drugim konkursie, rozegranym w piątek, Mrowec zdobył na Ładzie 6 miejsce, a Ruciński i Pohorecki 7 i 8.

## Mecz tenisowy w Wimbledon.

LONDYN (Lat). Dziś dokonano meczu tenisowy w Wimbledonie między Jędrzejowską i Hardwick. Wczoraj pierwszego seta wygrała Polska 8:6, a drugi set z powodu deszczu przerwano przy stanie 3:2 dla Angielki. W piątek Angielka wygrała drugi set w stosunku 6:3, a 3 set Jędrzejowska 8:6, wobec czego Polka zmierzy się w ćwierćfinale z Amerykanką Palfrey.

W turnieju pocieszenia Tłoczyński pokonał Dawida 6:4 i 6:4, wobec czego spotka się w sobotę z Arntsem.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Montgomery przegrała z parą Whitingstall—Yorke 3:6, 3:6.

## Pomoc bezrobotnym w Stanach Zjednoczonych.

Bezrobocie, które się sroży na świecie od czterech lat przetoż, jest jednym z największych zadań, które państwa mają do rozwiązania. Próbowano początkowo zaradzić trudnej sytuacji przez roboty publiczne państwowe, municypalne, ale prace te kosztowały drogo i obciążały niebezpiecznie budżety, wówczas, gdy jednocześnie kryzys ekonomiczny zmniejszał dochody na zastraszającym stosunku. Liczba bezrobotnych wciąż rosła i nie można było wszystkich zatrudnić zdecydowano więc, pomagać im bez zatrudnienia. Nastąpił okres popierania próżniactwa — „pomocy bezpośredniej”.

By uniknąć ruiny finansowej przestano oglądać się na niebezpieczeństwo rozruchów społecznych, na upadek moralny wspierani. Ale czy na tej drodze odciążono budżety? To co władze publiczne zaoszczędziły na robotach straciły na przynależnych datkach pieniężnych i zmniejszonych wpływach, bo prace zapobiegające bezrobociu podniosły zdolność nabywcze mas a przez to samo dochody instytucji publicznych. Prezydent Roosevelt zdecydował własnie powrócić do polityki zatrudnienia. Prócz wielu zarządzeń mających na celu ożywienie przemysłu, wysygnal on 3.300 milionów dolarów na prace publiczne i pomiędzy wielu robotami zaniechanymi, najpoważniejszą jest niewątpliwie załączenie olbrzymich obszarów ogolooonych z drzew wskutek eksploatacji przemysłowej lub pożarów. W „Revue Internationale du Travail”, znajdujemy wyjaśnienie planu Roosevelta.

Prócz eksploatacji przemysłowej i pożarów pisze „Revue”, niszczyć drzewa pewne owady i choroby. Władze amerykańskie przedsięwzięły środki ochrony przeciwko pożarom, drzelec lasy na izolowane obszary przez strefy niezalesione; urządzono dojazdy, niekiedy z mo-

stami, by ułatwić ratunek w razie pożaru, przeprowadzono linje telefoniczne, by czatownik mógł łatwiej zażądać pomocy. Przystąpiono do tępienia chwastów i krzaków wzdłuż dróg i chorozy się rozszerza ją, czyszczyć drzewa porażone przez pasyżoty, ucieleśniają światło do zagajników by piękniejsze egzemplarze mogły się w pełni rozwinąć, a w miejscach gdzie ziemia jest zbyt wilgotna zasadzają rośliny specjalne o długich korzeniach, które wiążą grunta. Jest to wielka i pożyteczna praca. Z drugiej strony należy podkreślić, że przywiązując ta praca młodziego do wielkiego zadania, dając jej okazję do skoordynowanej czynności, podlegającej pewnej, dyscyplinie i pozwalając jej ocenić wartość zbiorowego wysiłku.

Zamiast tego, by otrzymywać za pomocą pieniężną i próżnować, zostają ochocznicy zaangażowani jako stali pracownicy o płacy nie wysokiej co prawda, bo sięgającej 30 dolarów miesięcznie, ale dostają przytem ubrane utrzymanie i mieszkanie. Dodac należy, że z tych 30 dolarów na ręce dostają tylko 5, a reszta jest odsyłana rodzicom. Propozycja tego rodzaju wielkiego przedsiębiorstwa była przedstawiona Kongresowi 21 marca 1933 r. a już 5 kwietnia by mianowany Dyrektor Robót. Powstała też rada złożona z przedstawicieli administracji wojny, spraw wewnętrznych, rolnictwa i pracy. Już 12 maja liczba zatrudnionych wyniosła 274.375 a w końcu sierpnia 314.000. Umowę zawarto na pół roku. Zaangażowani mogą w każdej chwili porzucić pracę o ile znajdą zatrudnienie w przemyśle, to też w końcu sierpnia 37.000 osób opuściło pracę a na ich miejsce przyjęto nowych. Po upływie półroczu młodzie mogą odnowić umowę lub powrócić na swoje rodziny. W tym „Civilian Conservation Corps” pracuje młodzież w wieku od lat 18 do 25. Są też i starsi w liczbie 25.000, którzy tworzą kadry techniczne, złożone z ludzi obznajomionych już z pracami i stanowią siły kierownicze. Pracuje również 14.000 Indian i 25.000 b. kombatantów, którzy mają własną organizację. Obszary są podzielone na pola; na jednym polu przypada 200 osób. Te grupy po 200 osób stanowią jednostki organizacyjne.

Cała organizacja mimo pozory niema nic wspólnego z wojskiem. Nawet zapisy są dokonywane przez Ministerstwo Pracy. L. P.

## «Dolinarze» na kiermaszu.

Na kiermaszu św. Piotra i Pawła dokonano kilku kradzieży. Okradziono między innymi W. Chrzanowską (Kościuszkę 12) i E. Siewczak z pod Wilna.

W związku z tem na kiermaszu urządzono obławę, w wyniku której aresztowano 7 kieszonkowców i złodziei.

Z KRAJU.

Ukraiński Kongres Kobiety.

Skreślanie z rejestru skazanych.

Tyfus brzusny w powiecie dziśnieńskim.

GLEBOKIE (Pat). W ostatnich dniach w kilku miejscowościach powiatu dziśnieńskiego (gminy hołubicka i pliska) zanotowano 6 wypadków tyfusu brzusznego.

stało wysłane pogotowie, które będzie przeprowadzało szczepienia ochronne. Nadto władze administracyjne zwiększyły nadzór nad sprzedażą artykułów spożywczych, a w szczególności owoców.

Furmanka pod autem p. Kureca.

Na szosie Wilno-Troki auto, prowadzone przez P. Kureca, zderzyło się z furmanką Rabinowicza z Nowych Trok. Skutkiem zderzenia

Rabinowicz wypadł z wozu i odniósł ogólne pokaleczenia. P. Kurec odwoził pokaleczonego Rabinowicza do szpitala na Wilczej P. Rabinowicz

Bójka z wynikiem śmiertelnym.

GLEBOKIE (Pat). Dnia 27 bm. w kolonii Zuki Dolne, gminy hermanowickiej, na tle nieporozumienia przy podziale należności za pracę powstała bójka, która miała fatalne skutki.

otrzymał trzy rany bosakiem w głowę, wskutek czego zmarł tegoż dnia, nie odzyskawszy przytomności. Adam Filipionek otrzymał również rany rzucone w głowę, lecz życia jego nie grozi niebezpieczeństwo. Wszyscy uczestnicy bójki w liczbie 6 zostali aresztowani.

Rozwój organizacji niemieckiej na terenie Wielkopolski.

W ostatnim czasie partja młodoniemiecka (Jungdeutsche Partei) urzędziła na terenie Wielkopolski kilka zebrań i imprez politycznych, świadczących o znacznym wzroście akcji organizacyjno-politycznej w Wielkopolsce.

wieniem niemieckim". Jako mówca występował „Pg.” — Hübschmann z Bydgoszczy, znajdując wśród obecnych uznanie dla rozwijanych przez siebie leż programowych ruchu młodoniemieckiego, mimo stosowania przez przeciwników politycznych do „Einheitsblocku” obstrukcji. Bójka „Einheitsblocku”, wyjeżdżająca na powyższe wiecze specjalnym autobusem, a liczącą około 40 osób. Kierował: red. Stróse z Deutsche Rundschau oraz dotychczasowy rezydent instytutu, stojących pod kierownictwem dr. Swarta z Poznania. Kraft, który w chwili obecnej piastuje w Bydgoszczy stanowisko kierownika niemieckiego biura sejmowego, po usunięciu z tego stanowiska Wiesego, obecnego promotora ruchu młodoniemieckiego na terenie Pomorza. (ZAP).

W tych dniach odbył się ukraiński Kongres Kobiety w Stanisławowie. Ze względu na szereg wydarzeń, które powinniśmy zwrócić pilniejszą uwagę naszego społeczeństwa na to, co dzieje się zarówno w ruchu ukraińskim, jak i na terenie południowo-wschodnich województwach naszych, podajemy interesujący fragment z tego kongresu, ilustrujący napięcie pracy politycznej ukraińskiej.

Otwarcie Kongresu odbyło się dnia 23-go czerwca r.b., popołudniu, w sali Ukraińskiego Sokola. Obecnych było 650 delegatów z kraju i zagranicy i 300 gości miejscowych i zamiejscowych. W lożach zasiadli: ks. biskup Hrinorij Chomyszyn, ks. biskup Iwan Latyszewskij, księży kanonicy djeceji stanisławowskiej, przedstawiciele ukraińskich stronnictw politycznych, ukraińscy posłowie i senatorowie, białoruski poseł na Sejm Fabjan Jeremicz, oraz przedstawiciele rusko-ukraińskich instytutów kulturalno-oświatowych i ekonomicznych. Na przewodniczącą powołano posłankę Milenę Rudniczkę, a w prezydium czynnym i honorowym były osoby z organizacji w Małopolsce, Wołyniu, Polesiu, Rusi Podkarpackiej, Bukowinie i Rumunii Pradze, St. Zj. i Kanadzie. Obecna była również przedstawicielka międzynarodowego ruchu kobiet p. Shipshings, która już występowała publicznie w sprawach rusko-ukraińskich.

W zagajeniu zjazdu p. Milena Rudnicka powiedziała m. in.: „Pięćdziesięciolni jubileusz ukraińskiego ruchu kobiecego obchodzony jest w wyjątkowo ciężkich okolicznościach. Nigdy może naród ukraiński nie przeżywał takiej klęski i takiego piekła cierpienia fizycznego i moralnego. Najważniejszą i najgłośniejszą częścią narodu nie mogła przysłać swych przedstawicieli na dzisiejsze święto. To, co się dzieje na Ukrainie sowieckiej, przekracza granice najchocliwszej wyobraźni. Jesteśmy świadkami, jak wróg odwieczny — Moskwa rozpoczął walkę z Ukraińcami o samo ich istnienie biologiczne. Niewiadomo, ile Ukraińców zginęło na Ukrainie Naddnieprzańskiej 2, 5 czy 10 milionów. Nie należy mówić, że winą za to ponoszą

sami tylko wrogowie, Moskale-bolszewicy. Jest to przedewszystkiem wina narodu ukraińskiego, który pozostał paraliżikiem na rozdrożu historii i nie potrafił wziąć swego losu we własne ręce.

Tragiczną sytuację pogłębia wewnętrzny chaos i rozbiście. Niema drugiego społeczeństwa na kuli ziemskiej, które marnowałoby tak olbrzymie wysiłki na najzupełniej nieproduktywne walki wewnętrzne. Najgorzej jest to, że rozproszenie sił narodowych nie idzie po linii zdrowych prawd społecznych i nie ma za podstawę różnic światopoglądowych społeczeństwa, lecz ogranicza się do zjawisk anarchizacyjnych, zoteryj i wąskich ambicji osobistych. Nawet do najważniejszych zagadnień życia narodowego poszczególne grupy podchodzą po kąt wadliwego prestiżu i interesu. Poza to widać zupełne zalamanie moralności w wewnętrznych stosunkach społecznych. Stosunki te panują we wszystkich ziemiach zachodnio-ukraińskich oraz na emigracji politycznej i zamorskiej.

Do zjawisk pocieszających należy przedewszystkiem niemal zupełna likwidacja sowiektostwa, które przez długi czas, jak gangrena, rozkładało organizm społeczeństwa zachodnio-ukraińskiego. Poza to niezwykle pozytywnym zjawiskiem jest fakt zniknięcia, rozbieżności terytorjalno-partularnych oraz konfliktów między gałęziami naddnieprzańską a naddnieprzańską na odu ukraińskiego. Poszły w zapomnienie wzajemne krzywdy, żale i pretensje, pozostałe po 1919 i 1920 roku, do głosu zaś przyszło to, co najściszej: związek krwi i świadomość wspólnoty. A trzeba przypomnieć, że w latach 1920/21, a więc w okresie najbardziej dramatycznego narostu stosunków między częściami narodu, ukraińskie organizacje kobiece były jednym terenem, na którym pracowały wspólnie galicyjki i naddnieprzanki i ukraiński zjazd kobiecy, odbyły w grudniu 1921 r. we Lwowie, pierwszy rzucił hasło pogodzenia ważniejszych części narodu. Znów w okresie, kiedy szal sowiektostwa opanował społeczeństwo galicyjskie, kobiety ukraińskie pierwsze też truciźnie się przeciwstawiły i ogłosiły bojkot prasy sowiektostwowej i działaczki, którzy jedną nogą stali w obliczu narodowym, drugą zaś w bolszewickim. O ile się porówna stan obecny ruchu ukraińskiego z przed lat 10 lub 20, stwierdzić należy jedno: Ukraińcy idą naprzód, wzrosła świadomość narodowa najszerszych

warstw społeczeństwa i aktywność mas ukraińskich, w czym kobieta ukraińska gra nie mniejszą rolę, niż mężczyźni.

Przechodząc do oceny sytuacji Ukrainy w perspektywie stosunków polityki międzynarodowej, trudno powiedzieć, co wytworzy się z kryzysu obecnego: upadek kultury, czy też jedynie wstrząśnienie jednej epoki w dziejach ludzkości. Można wyliczyć szereg faktów, stwierdzających, że horoskopy sprawy ukraińskiej na arenie międzynarodowej nie są pocieszające. Szczególnie dotyczy to wielkiej dynamiki obywatela głównych sąsiadów narodu ukraińskiego oraz oporu czynników, zainteresowanych w pozostawieniu bez zmiany obecnej mapy Europy. Lecz są i dane wskazujące na to, że czas pracuje dla Ukrainy, nie zaś przeciwko Ukrainie. Wszystko przemawia za tem, że idziemy ku wielkiej rozprawie i brojni. Na porządek dzienny polityki światowej wchodzi zagadnienie Europy Wschodniej i, w związku ze spodziewanym rozbić imperium rosyjskiego, sprawa ukraińska staje się coraz aktualniejsza.

W drugim dniu zjazdu, 24-go czerwca r.b., po wyborze na pierwszym zebrań dwu komisji, rezolucyjnej i organizacyjnej, odbyło się t. zw. święto włościanki ukraińskiej, defilada kobiet w strojach narodowych (w tem grupa kobiet z pod Unhowa w szlacheckich strojach ukraińskich, nieuzupełnionych już od 50-ciu lat), oraz wiec z udziałem 5.000 osób.

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o prowadzeniu rejestru skazanych. Rejestr prowadzony będzie na podstawie kart karnych, sporządzonych przez Sądy Grodzkie i Okręgowe, oraz przez Sądy Pracy we wszystkich przypadkach skazania za zbrodnie i występki. Karty karne mają być sporządzone w ciągu 7 dni po uprawomocnieniu się wyroku skazującego lub otrzymaniu akt sprawy z wyższej instancji i przesłane niezwłocznie do min. sprawiedliwości.

Skreślenie z rejestru skazanych następuje po upływie 50 lat od daty wydania ostatniego wyroku dla skazanych w wieku od lat 20, po upływie 40 lat dla skazanych w wieku do lat 50, po upływie 30 lat dla skazanych w wieku do lat 40, po upływie 20 lat dla skazanych w wieku do lat 50 i po upływie 10 lat dla skazanych w wieku do lat 60 i wyżej.

Z rejestru skazanych udzielane będą informacje władzom i instytucjom państwowym, organom samorządowym oraz organom, powołanym do prowadzenia i ustalenia list wyborczych. Także władze zagraniczne otrzymywać mogą informacje z rejestru skazanych na zasadzie wzajemności.

Uwieszenie Polaka w Niemczech.

W związku z zakończeniem roku szkolnego w szkołach polskich wyjechało na teren Pogranicza kilku młodych Polaków z Pogranicza, uczęszczających do szkół średnich w Polsce, na wakacje letnie do rodzin. Wśród przybyłych na Pogranicze uczniów znajdował się również 20-letni Maksymilian Langowski, uczeń Seminarjum Nauczycielskiego w Rogoźnie. Bezpośrednio po powrocie do Zakrzewa (pow. złotowski), Maksymilian Langowski został zaarrestowany przez żandarmerię i odtransportowany do Złotowa. Za powód aresztowania zainterpolowani zan-

darmi podali jakieś rzekome wypowiedzenie przez kilku miesiącami obrażliwych słów wobec zbierającej składek na cele narodowo-socjalistyczne Niemca.

Sprawa powyższa zajęła się centrala Związku Polaków w Berlinie, występując za spiesznej interwencją w landratu w Złotowie i w ministerstwie w Berlinie. Zaarrestowanie M. Langowskiego wywołało wśród ludności polskiej na Pograniczu ogromne poruszenie. (ZAP).

Park Sportowy

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Dzisiaj początek o 8.30 wiecz. na scenie: WYSTĘP ZNAKOMITEGO ZESPÓŁU SPIEWAKÓW (chóry męski i mieszany) pod art. ker. AD LUDWIG (chór męski i mieszany) (oryginał) w języku polskim, ukraińskim, białoruskim, rosyjskim, hebrajskim i litewskim, oraz przegląd tańca - wyk. balet Norton (Tańce polskie, ukraińskie, rosyjskie etc)

Następnie na ekranie: W wielki przebój „W POGONI ZA KSIĘZCĄ” (FAIRBANKS I BEBE DANIELS) i dodatki w nadp. Film ilustruje w. zespół smyczkowy. Wątek 25 gr.

Dzisiaj WIELKA PREMIERA. Najlepszy rosyjski film, najnowszy przebój produkcji „SOWKINO” w MOSKWIE

PANI „ZIEMIA PRAGNIE”

Całkowicie mówiony i śpiewany w JĘZYKU ROSYJSKIM Reżyserja genialnego sowieckiego filmowca Jermolińskiego. Świetny nadprogram: Iżne dodatki i aktualna dźwiękowa. Pomimo letniej pory, postępując w myśl naszej zasady wyświeltamy obecnie ten wyjątkowy film rosyjski. Ceny nie podwyższone — od 25 groszy.

HELIOS

Dzisiaj Prawdziwe orgje śmiechu! Najdowcipniejszy film wielkiego BUSTERA KEATONA „Profesor w Kubarecie”

W rol. gl. Dorothy Mackall, John Wray i Victor Vercanyj. Eksplozje śmiechu, huragany wesołości, burze zachwytów i wzruszeń na całym świecie tej najnowszej, kreski króla komików. Nadprogram: Atrakcje. Ceny zniżone od 20 gr. Początek 4-ej. Wkrótce wielki film prod. francuskiej „GRZECH MIŁOŚCI”. Reż. genialny ABEL GANCE.

Dzisiaj WIELKA PREMIERA. Najnowszy przepiękny film, potężny dramat p. t.

CASINO RAJ PRZESTĘPCÓW (Pożądana — Plekto Kobiety)

W rol. gl. Dorothy Mackall, John Wray i Victor Vercanyj. Bogaty nadprogram: 1) Wspaniała Jazz-bandowa orkiestra hawajska 2) Najnowsza komedia „Klub miłośników”, 3) Rewolucja „Taniec szkieletów”. Scenar: 4, 6, 8 i 10 15 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. za wszystkie seanse.

ROXY

Ceny zniżone parter od 40 gr. Dziś! Program Nr. 4. Na scenie rewja p. t. „Kryzys kończy się”. Udział biorą: Nina Fedorowna, Maria Popielewska, Stanisław Gązda, Q-łobowski i Seweryn Orlicz. W rol. gl. Ruth Hall i Robert Elliot. „NOCNY EXPRESS” Początek seansów o godz. 4, 6, 30, 8, 30 i 10, 20.

KINO-REWJA „COLOSSEUM”

Najweselejsza komedia sezonu w g. V. Wesoława Reżyserja Mac Fryca. Film o ciele niebo przewyższa „Feldmarszałka”. W roli gl. VLASTA BURIAN. Na scenie. Całkowicie nowy Program rewjowy p. t. „Troški przez — humor śmiech główne rzecz”. BALET: Taniec arabski duet Grey, „Na Hawaju” — Grzybowska i trio Grey — Piosenki dzidawskie — Kaczorowski Duet aktualny — Kaczorowscy. Taniec węgierski FOX wykona Trio Nerlyto. Aktówka p. t. „Prezent dla Fonia” (Grzybowska, Janowski i Borski).

MIGNON G. EBERHART

Biała Papuga.

(Przekład autoryzowany z angielskiego). ROZDZIAŁ I.

Od niej się zaczęło i na niej się skończyło. Popatrzyła na mnie z powątpiewaniem paciorkowatymi ślepkami i, przyunawszy się blisko, zairzała mi przez ramię, jakby chcąc sprawdzić, co piszę. Nazywała się Pucci, miała złotawy czub i, patrząc, przechylała iebek. Urzędnik hotelowy i gospodarz w jednej osobie podał mi do wypełnienia kartę meldunkową, wydrukowaną przezornie w dwóch językach, francuskim i angielskim. Wpisałem szybko pozycje: data: 29 listopada, 1931; nazwisko: Sundeau; imię: James.

uspokoila się dopiero, gdy odłożył pióro. Zaskrzeczała ochryple wyrażnie aprobującym tonem, sięgnęła niedbale siną łapą do dzioba, aby usunąć przyklejone doń białe pióro, i przykneła do mnie bokiem. — Pucci, Pucci! — rzekł pieszczotliwie gospodarz, spoglądając na mój podpis w księdze gości. Był to miśki, tusty jegomość z ciemnymi włosami i połyskliwą cerą. Zwróciłem uwagę na jego palce, ozdobione czterema maszynowymi pierścienkami z c ogiemi kamieniami, wśród których wyróżnił się licho różnity brylant, i na brudną kamizelę, sfaldowaną poprzecznie na wypukłej figurze. Narodowości jego nie mogłem jakoś odgadnąć. Wyglądał trochę na Niemca, trochę na Włocha. Gestykulował jak Francuz. W pełnych, czerwonych wargach, zbyt blisko osadzonych czarnych oczach i grubym orlim nosie miał coś żydowskiego. To też kiedy spojrział na mnie z szerokim uśmiechem i zatarłszy tuste ręce, oznajmił, że także jest Amerykaninem, zdziwiłem się niemało. Podał mi rękę przez biurko, ale doznałem w zelnięciu z nią tak niemiłego wrażenia że cofnąłem swoją niemal z pośpiechem. — Miło mi pana poznać, kochany rodaku. W sezonie turystycznym Amerykanie zjeżdżają tu masowo oglądać pałac i stare rzymskie ruiny, ale w zimie rzadko ich widzujemy. Więc pan mieszka w Nowym Jorku? Musiałem potwierdzić. Ostatecznie Nowy Jork był lepszy, niż jakie inne miasto. — Ja pochodzę z Chicago. Nazywam się Lovschiem. Marcus Lovschiem. Hm! Hm! Mam w Nowym Jorku brata. Naturalizowaliśmy się w jednym roku. On się zajmuje bootlegerką i dobrze mu się powodzi — zakończył z prostotą. — Może i nie kłamaj. Tylko co go mogło trzymać w zapadłym francuskim miasteczku? Zarząd hotelu dla turystów, papuga i pierścienie, godne cygańskiego handlarza koni nie dawały odpowiedzi na to pytanie. W Chicago, gdzie miał krewnych, mógł się łatwiej dorabiać niż we

Francji, zwłaszcza, gdy przychodziła zima. Odgadł moje myśli. Później przekonałem się, że miał dar odgadywania myśli. — Pan myśli sobie, co ja tu robię? — zdjął łustą, śniadą rękę z czuba papugi i wskazał na mnie z chytrym uśmiechem. — Nieprawdaż? Pan myśli sobie tak: dlaczego ten Amerykanin zarządza tu hotelem, który w zimie musi stać pustkami, kiedy mógł robić majątek w Chicago? — Wzruszył ramionami i jał znów pięść papugę, przyczem pierścienice migotały w świetle ciemnowej żarówki, wiszącej nad biurkiem. — Okoliczności, rodaku, okoliczności! Ofiarowano mi to miejsce i przyjąłem je z ochotą. — Westchnął, tak potężnie, że guziki na kamizelce podniosły się i opadły ku wielkiemu zainteresowaniu papugi. — Okoliczności, rodaku! Przemknęło mi przez głowę bez żadnego uzasadnienia, że okoliczności te nie musiały być ciekawe. Ale nie chciałem się z nim przyjaźnić i nie lubię hultajów. Na dobitkę byłem znudzony, głodny i zma. znęty. Kiwnąłem głową i poprosiłem o pokój z łazienką. Zadał mi się. — Hm! pokój z łazienką... Z gorącą wodą? Ach, tak. Hm! to trudna sprawa. Hotel jest stary, pan rozumie... Kanalizacja, owszem, jest, ale dużo późniejsza i niebardzo tego... Kapieli, owszem, nawet codziennie, za dopłatą tylko pięciu franków dziennie, ale pokój z łazienką byłoby trudno. Zniechęcony, sięgnąłem po swoją walizeczkę i tu zaszała dziwna rzecz. Lovschiem nie próbował mnie zatrzymać. W A. rezon zimowy jest długi i nudny. Bezustanny ostry wiatr odstrasza turystów i rzadko, który śmiełek przyjeździe na dłużej niż na dwa dni. A jednak gospodarz nie próbował mnie zatrzymać. Nie użyło mnie to odrzu. W danej chwili byłem pochłonięty innymi myślami. (c. d. n.)